

Krzysztof Łabędź

Demokracja wewnątrzwiązkowa jako przedmiot obrad KKP i KK NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981

Polityka i Społeczeństwo nr 3 (15), 113-128

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Krzysztof Łabędź*

**DEMOKRACJA WEWNĄTRZZWIĄZKOWA
JAKO PRZEDMIOT OBRAD
KKP I KK NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”
W LATACH 1980–1981**

**INTRA-UNION DEMOCRACY AS A SUBJECT OF DEBATES OF
NATIONAL LIAISON COMMITTEE AND THE COORDINATING
COMMITTEE OF THE INDEPENDENT SELF-GOVERNING TRADE
UNIONS “SOLIDARITY” IN THE YEARS 1980–1981**

Abstract

In the article, against the background of normative assumptions about intra-union democracy, the difficulties in the implementation of these assumptions are presented, especially in operation of the management of the union, as well as its causes. Some of the fundamental problems faced during debates of the National Liaison Committee (later National Committee) in the years 1980–1981, i.e. related to the degree of openness of the debates and negotiations and the status of the union's press (the degree of subordination to the union's instances), observance of statutory regulations and resolutions in the situation imposing leaving them, progressive centralization of decision-making processes (including the special status of chairman), as well as real abilities of the influence of regional authorities and member masses on the decisions, the actual role of advisers and experts in decision-making, the lack of separation of powers (unity of the union authorities). The causes of these problems were complex – some of them resulted from the ongoing strength of political conflict, some of the characteristics of the existing, centralized system of governance in the state, other from the necessity of rapid and effective action, communication difficulties, lack of appropriate competences or, finally, personality predispositions of both members of the leadership, as well as the ordinary members of the union. As a result, throughout the period under consideration, despite a number of achievements in the implementation of democratic principles in the union, it became impossible to fully comply with them in the management's activity.

Key words: Independent Self-Governing Trade Unions “Solidarity”, intra-union democracy, National Liaison Committee – debates, problems with democracy

* Instytut Nauk o Polityce i Administracji, Akademia Ignatianum w Krakowie, ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków, adres e-mail: kswan@up.krakow.pl

Wprowadzenie

Konieczność oparcia działalności NSZZ „Solidarność” na zasadach demokracji była w zasadzie bezdyskusyjna, podobnie jak uczynienie demokratyzacji państwa jednym z głównych celów. Niemniej jednak związek od początku swojego istnienia zmagał się z problemami związanymi z realizacją zasad demokratycznych w swoim funkcjonowaniu. Znaczna część z nich wynikała z faktu mocnego scentralizowania władz państwowych wymuszającego prowadzenie najbardziej istotnych rozmów i negocjacji na szczeblu centralnym. Inne związane były z koniecznością podejmowania działań szybkich i efektywnych, co uniemożliwiało prowadzenie szerszych konsultacji i ograniczało do minimum skład ośrodków decyzyjnych, a ponadto w praktyce podjęte decyzje były najczęściej nieodwracalne (Karol Modzelewski stwierdził, że była to „sytuacja szybkiej wojny manewrowej”) (Friszke 2014: 583). Jeszcze inne wynikały z trudności związanych z przepływem informacji wewnątrz związku, a dotyczyło to przede wszystkim przekazu „z dołu do góry”, choć także przekaz w drugą stronę napotykał trudności. W dodatku część informacji, ze względów taktycznych czy z powodu wymogów negocjacji z władzami, musiała pozostać w tajemnicy. Zarysował się konflikt pomiędzy oczekiwaniami zakładającymi różne modele demokracji wewnątrzzwiązkowej – z jednej strony demokracji o charakterze republikańskim, z silnymi elementami demokracji bezpośredniej i deliberacji, z drugiej – demokracji przedstawicielskiej, w radykalnej postaci przybierającej formę demokracji delegacyjnej (konflikt obejmujący stopień decentralizacji związku). Powodem kolejnych problemów było znaczne zróżnicowanie związku, różne interesy poszczególnych grup branżowych i zawodowych, dla których reprezentacji powstało ponad 140 sekcji branżowych i zawodowych tworzących często zagrożenie dla jednolitego działania całego związku. To tylko niektóre z przyczyn trudności z realizacją demokracji, a trzeba także pamiętać, że działo się to w sytuacji silnego konfliktu politycznego, co powodowało, że władza starała się wykorzystać wszelkie okazje do osłabienia „Solidarności”, w tym zróżnicowanie poglądów i interesów wewnątrz związku. Nie bez znaczenia był również stan kultury politycznej, która nie dostarczała wzorów zachowań o charakterze demokratycznym.

Jedne z pierwszych problemów były związane już z utworzeniem Krajowej Komisji Porozumiewawczej (KKP), o niezbyt jasnym statusie, gdyż opracowany wcześniej statut nie przewidywał innych władz niż regionalne. Następnie pojawiły się dalsze – m.in. silna pozycja charyzmatycznego przewodniczącego, wielokrotnie równoważąca autorytet KKP, praktyczna konieczność utworzenia węższego niż cała komisja

zespołu, który mógłby działać bardziej operatywnie, ale jednocześnie przejmowałby część kompetencji KKP, nierówna siła poszczególnych regionów mających równą reprezentację w KKP. Te i inne kwestie będą przedmiotem zainteresowania w niniejszym tekście. Zostanie podjęta próba odpowiedzi na zasadnicze pytanie, jakimi kwestiami związanymi z demokracją wewnątrzwiązkową zajmowała się KKP (potem Komisja Krajowa – KK), jakie poglądy dotyczące związanych z tym spraw były przedstawiane oraz jakie decyzje w tym zakresie podejmowano. Celem jest pokazanie trudności, jakie napotykał związek w dążeniu do realizacji zasad demokratycznych w swoim funkcjonowaniu, które, choć z różnym natężeniem, występowały w całym analizowanym okresie (co pozwala sądzić, że były ówczasie nierozwiązywalne). Jednocześnie w ten sposób można wskazać problemy wiążące się z funkcjonowaniem instytucji deklarującej dążenie do realizacji zasad demokratycznych w sytuacji ostrego konfliktu oraz w niedemokratycznym otoczeniu (obydwie te okoliczności mocno utrudniały demokrację związkową). Podstawowe źródła to stenogramy z obrad KK oraz dokumenty, które uchwalala.

Przed przejściem do przedstawienia wspomnianych kwestii konieczne jest określenie zakresu i desygnatów pojęcia „demokracja wewnątrzwiązkowa”, co zostanie przedstawione m.in. na podstawie pewnych elementów modelu demokracji Roberta Dahla oraz opracowania dotyczącego tych zagadnień powstałego w ramach „Solidarności”. Dahl stwierdził m.in., że podstawową zasadą demokracji jest uznanie wszystkich jako politycznie równych (traktowanie wszystkich członków stowarzyszenia, jakby byli równie wykwalifikowani do uczestnictwa w procesach decyzyjnych), a wśród kryteriów, jakie musi spełnić proces rządzenia stowarzyszeniami, żeby zapewnić wszystkim równe uprawnienia do uczestnictwa w podejmowaniu decyzji, wymienił następujące:

- rzeczywiste uczestnictwo – wszyscy muszą mieć równe możliwości przedstawienia swoich poglądów na dany temat;
- równe prawo głosu – każdy członek musi mieć równą i rzeczywistą możliwość głosowania, a głosy muszą być traktowane tak samo;
- oświecone rozumienie – każdy członek musi mieć równe i rzeczywiste możliwości poinformowania się o różnych możliwych decyzjach i ich konsekwencjach;
- nadzór nad podejmowanymi zadaniami – demokratyczny proces nie ulega zamknięciu, a decyzje mogą być zawsze zmieniane przez członków, jeśli będą tego chcieli;
- inkluzja dorosłych – wszyscy muszą dysponować pełnymi prawami, które wynikają z poprzednich kryteriów (Dahl 2000: 39).

Przechodząc do sposobu rozumienia demokracji w opracowaniu, które powstało na użytek „Solidarności”, można stwierdzić, że nie od-

biega od powyższego ujęcia, choć wymienionych w nim zasad demokracji jest więcej, a część z nich ma charakter raczej zobowiązań moralnych. Wśród zasad demokracji wewnątrzwiązkowej autorzy wymienili:

- równość wszystkich członków, równe prawo głosu oraz wypowiadania swoich poglądów niezależnie od ich treści;
- władza w związku ma charakter służebny i przedstawicielski – wybrani reprezentanci są nikim więcej niż upoważnionymi przedstawicielami, którzy w imieniu swych wyborców mają służyć całemu związkowi; mają obowiązek informowania o swoich działaniach i stosowania się do zdania członków związku;
- życie związkowe musi opierać się na jawności, członkowie muszą mieć możliwość wglądu we wszystkie działania podejmowane przez władze związku;
- związek działa zgodnie z zasadą solidarności, powszechna więź solidarności zapewnia związkowi jedność, podejmując decyzje we własnym interesie podejmuje się je także w interesie innych – stąd konieczność pozostawania w stałym kontakcie z innymi organizacjami związkowymi;
- członkowie związku są związani przyjętymi porozumieniami wzajemnymi (statut, uchwały itp.); nawet jeśli odstępstwo przynosi doraźne korzyści, prawo powinno być ponad wszystkimi (Białecki i in. 2010: 111–112).

Charakteryzując demokrację, warto jeszcze dodać, że jej realizacja jest kosztowna, procedury demokratyczne są czasochłonne, nie jest wolna od wewnętrznych sprzeczności, ograniczeń i paradoksów (zob. Schmitter, Karl 1995; Diamond 2005).

Z powyższego wynika, że do najważniejszych problemów demokracji wewnątrzwiązkowej należały kwestie związane z podejmowaniem decyzji, rodzajem ośrodków decyzyjnych, przebiegiem procesów decyzyjnych i sposobem zapewnienia wpływu członków związku na kształt decyzji. Zagwarantowanie równości, tak wyraźnie akcentowanej w obydwu przytoczonych wyżej ujęciach, okazało się niemożliwe już od początku działania, i to przynajmniej z kilku powodów. Po pierwsze, sposób utworzenia KKP zapewniał każdemu regionowi równą reprezentację, ale ponieważ regiony były silnie zróżnicowane pod względem liczby członków, głosy poszczególnych związkowców nie były sobie równoważne (to zostało zmienione dopiero w statucie przyjętym przez I Krajowy Zjazd Delegatów). Po drugie, w zasadzie w sposób konieczny (m.in. uwzględniając „naturalne” tendencje do oligarchizacji, ale także wymogi ówczesnej sytuacji) następowało scentralizowanie decyzji, konieczność ich szybkiego podejmowania przez wąskie niekiedy ośrodki władzy wykonawczej, bez praktycznych możliwości późniejszej zmiany.

Po trzecie, Lech Wałęsa miał w związku wyjątkową pozycję, dającą mu możliwości większego wpływu na decyzje niż w przypadku innych działaczy. Po czwarte, wielokrotnie sami działacze nie mieli dostatecznych kompetencji do podjęcia decyzji i musieli korzystać z opinii ekspertów, którzy w ten sposób zdobyli często krytykowany wpływ w procesach decyzyjnych. Te i podobne problemy były relatywnie często omawiane w trakcie posiedzeń KKP.

Stanowiska w dyskusjach dotyczących demokracji można przedstawić w postaci przeciwieństw – pomiędzy proponowanymi rozwiązaniami o charakterze demokratycznym a rozwiązaniami naruszającymi lub mogącymi naruszać zasady demokracji:

- jawność wszystkich posiedzeń i negocjacji – zachowanie niektórych spraw w tajemnicy; z jawnością wiąże się także problem przekazu informacji i statusu prasy związkowej;
- ścisłe trzymanie się zapisów statutowych i podjętych uchwał, nawet jeśli byłoby to niezgodne z interesami związku – możliwość odejścia od nich w pewnych wypadkach;
- pluralizm (federacyjność) w procesach decyzyjnych, w tym prowadzenie konsultacji z załogami – scentralizowanie procesów podejmowania decyzji (decyzje podejmowane przez niewielkie ośrodki decyzyjne, z pominięciem konsultacji, często uzasadniane koniecznością operatywności działań);
- podejmowanie decyzji wyłącznie przez upoważnionych działaczy związkowych, często niemających odpowiednich kompetencji – konieczność posiadania szerokiej wiedzy przy podejmowaniu decyzji, determinująca znaczną rolę doradców i ekspertów „wyręczających” ustanowionych decydentów;
- jednolitość władzy (ustawodawczej i wykonawczej, marginalizacja instytucji kontrolnych); w zasadzie brak miejsca dla zorganizowanej opozycji (opozycja faktycznie istniała, choć wydaje się, że miała przede wszystkim personalny charakter i skierowana była przeciwko Wałęsie i jego zwolennikom) – realizacja zasady podziału władzy na różnych płaszczyznach.

Poniżej uwaga zostanie zwrócona jedynie na niektóre z tych kwestii, a przede wszystkim podkreślone zostaną trudności związane z realizacją zasad demokratycznych. Nie oznacza to, że kwestionowane są silnie obecne w związku elementy demokracji, choćby takie, jak wymienione w *Sprawozdaniu KKP* – przeprowadzanie wyborów, przedstawicielski charakter i odwoływalność władz, swoboda krytyki i możliwość wyrażania opinii, konsultacje decyzji z organizacjami zakładowymi (*Sprawozdanie* 2011: 231).

Jawność życia wewnątrzwiązkowego i dostęp do informacji

Problem związany z jawnością życia wewnątrzwiązkowego obejmował przede wszystkim żądania ujawnienia przebiegu rozmów przedstawicieli „Solidarności” z władzami, m.in. w wyniku uczestnictwa wszystkich członków KKP w tych rozmowach, ale także ujawnienia przebiegu obrad KKP (m.in. poprzez umożliwienie obecności na posiedzeniach komisji dziennikarzy prasy związkowej lub także innych mediów). Inną jeszcze kwestią było zorganizowanie systemu informowania związkowców o funkcjonowaniu związku. Można dodać, że w aspekcie jawności życia związkowego uwidaczniał się w pełni utopijny charakter oczekiwań dotyczących realizacji zasad demokracji w ich modelowym kształcie w istniejących uwarunkowaniach.

Postulaty wysuwane w tym zakresie na posiedzeniach KKP w pierwszych trzech miesiącach 1981 r. zostały w syntetycznej formie przedstawione przez Bogdana Lisa na posiedzeniu w dniach 9–10 kwietnia. Wśród nich znalazły się wnioski, żeby rozmowy z władzami mające decydować o zawarciu porozumienia toczyły się w obecności całej KKP oraz żeby grupy negocjujące przedstawiały KKP pisemne sprawozdania z przebiegu rozmów (*KKP 9–10 IV 1981: 005*). Postulaty te w znacznej mierze wynikały ze sprzeciwu wobec zbyt dużej, zdaniem wielu działaczy związkowych, roli ekspertów i doradców w prowadzonych rozmowach (szerzej o tej kwestii w dalszej części) oraz obaw o skuteczne podanie manipulacji członków małych grup negocjacyjnych. Pierwszy z tych postulatów pojawiał się dość często, m.in. został zgłoszony przez przedstawiciela Głogowa na styczniowym posiedzeniu KKP w Rzeszowie i uzyskał poparcie wielu członków komisji (*KKP 29 I – Rzeszów 1981: IV*). Na poparcie konieczności pełnej jawności rozmów z władzami przytaczano m.in. doświadczenia z sierpnia 1980 r. – na posiedzeniu na przełomie marca i kwietnia Ryszard Sawicki stwierdził, że sukces w sierpniu uzyskano dlatego, że każde słowo wypowiedziane podczas rozmów komisji rządowej i przedstawicieli MKS było jawne i podawane do wiadomości całej stoczni (*Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność”. Posiedzenie w dniach 31 III –1 IV 1987: 118*). Także w trakcie ostatniego posiedzenia KK Marian Jaworski zgłosił projekt uchwały przewidującej, że negocjacje z rządem zostaną przeniesione do zakładów pracy i będą transmitowane dla załóg (*Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” 1986: 45*). Dodawano, że jeżeli żąda się jawności życia publicznego, to nawet przykre rzeczy powinny być ujawniane (wypowiedź Czesława Niezgody). Edward Strzyżewski mówił, że „jedynym gwarantem niepopelniania błędów jest jawność życia związkowego. To była generalna zasada [...], którą przyjęliśmy, a której nie realizujemy,

i za to czynię odpowiedzialnym głównie przewodniczącego i prezydium” (*Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”* 1986: 177). Postulat ujawniania rozmów z władzami spotkał się jednak z wieloma sprzeciwami, w których głównym argumentem była konieczność zachowania poufności rozmów – m.in. w okresie kryzysu rejestracyjnego Karol Modzelewski mówił, że istnieje konieczność zachowania w tajemnicy prowadzonych rozmów, gdyż sprawa jest drażliwa, bo dotyczy niezawisłego Sądu Najwyższego (1980 listopad 9 2013: 456–457) (na tym samym posiedzeniu miał miejsce symptomatyczny dialog: na głos z sali, że coś nie jest demokratyczne, Edmund Chojnacki odpowiedział „Ale słuszne” (1980 listopad 9 2013: 464), a w dyskusji dotyczącej wydarzeń z końca marca Wałęsa w odpowiedzi na słowa Zbigniewa Bujaka, że członkowie związku muszą wiedzieć o wszystkim, stwierdził, że wątpliwe jest, żeby w takiej sytuacji rząd chciał rozmawiać z przedstawicielami związku (*Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność”. Posiedzenie w dniach 31 III – 1 IV 1987*: 117). Podobnie brzmiały także niektóre inne wypowiedzi. Przed I Krajowym Zjazdem Delegatów (KZD) L. Wałęsa stwierdził m.in.: „wiemy, że największym kraczem byłoby gdyby nas całkowicie, cały zjazd puszczone w telewizji. [...] Naprawdę tu powinna być grupa kilku ludzi zaufanych, która powinna tę partię rozegrać [chodziło o relacjonowanie obrad zjazdowych – K.L.]. My wiemy, jak ją należy rozegrać, ale nie jest to do publicznej wiadomości. [...] tym razem nie jest to na demokrację taką wielką, bo, bo możemy przegrać” (*Krajowa Komisja Porozumiewawcza. Posiedzenie w dniach 2–3 IX 1981 1988*: 28).

Szereg wypowiedzi dotyczyło stworzenia systemu informowania o sprawach związkowych oraz problemów z tym związanych. Oczywiście zasadniczym postulatem praktycznie w całym 1981 r. było uzyskanie dostępu do środków masowego przekazu, ale ta kwestia, jako dotycząca głównie sytuacji zewnętrznej związku, zostanie tu pominięta. Istotne natomiast były dyskusje na temat zakresu wolności prasy związkowej i jakości informowania. Ścierały się przy tym dwa zasadnicze stanowiska. Według jednego z nich prasa związkowa powinna być podporządkowana instancjom związku, które miałyby możliwość wpływania na ukazujące się treści. W trakcie obrad komisji pojawiały się różne argumenty na rzecz takiego rozwiązania – najważniejsze z nich zostały wymienione w trakcie dyskusji dotyczącej sposobu relacjonowania obrad I KZD. Andrzej Celiński stwierdził wtedy, że prasa związkowa często jest nieodpowiedzialna, nie przekazuje rzeczywistego obrazu związku, w tym nie przedstawia prawidłowo polityki realizowanej przez komisję, wytwarza konflikty zastępcze. Zawarł to m.in. w następujących słowach: „o ile nasze wystąpienia w telewizji świadczą o tym, że zwią-

zek jest odpowiedzialny za losy tego kraju i porusza najistotniejsze dla tego kraju problemy, o tyle biuletyny związkowe takiego obrazu związku nie przekazują” i dają argumenty za tym, „że nie można przecież dopuścić tej «Solidarności» do telewizji, no bo popatrzcie co ona drukuje w biuletynach związkowych”. Ponadto powiedział, że biuletyny te „przyczyniają się do sufłowania zastępczych konfliktów związkowi, a nie ma praktycznie miejsca na pokazywanie polityki związku, kształtowanej przez komisję krajową” (*Krajowa Komisja Porozumiewawcza. Posiedzenie w dniach 2–3 IX 1981* 1988: 32–33). W cytowanej już wcześniej wypowiedzi Z. Bujak stwierdził, że KKP może wymagać od „Tygodnika Solidarność”, żeby zamieszczał to, co jest komisji potrzebne, choć niecały miesiąc później, w trakcie dyskusji nad sposobem zagwarantowania tego, żeby prasa służyła związkowi, był przeciwny podporządkowaniu prasy instancjom związku. Zwolennikami tego ostatniego rozwiązania byli natomiast Wałęsa, Andrzej Słowik, Eligiusz Naszkowski i Stanisław Wądołowski, przynajmniej w sensie możliwości wpływu na podejmowaną w prasie tematykę. Nad problemem tym dyskutowano także na posiedzeniu Prezydium KKP w czerwcu oraz w trakcie obrad KKP w lipcu. Sformułowano propozycje dotyczące instytucjonalnych form kontroli prasy związkowej. Proponowano m.in., żeby rozszerzyć na ocenę pism związkowych uprawnienia Komisji Wydawniczo-Poligraficznej, która w skrajnych przypadkach składałaby wnioski do rozpatrzenia przez MKZ-ety lub KKP. W przypadku powtarzających się zastrzeżeń redakcji groziłoby odebranie statusu pisma związkowego lub konsekwencje personalne. Propozycja powołania specjalnej komisji, która opiniowałaby prasę związkową, była powtarzana – zdaniem Władysława Siły-Nowickiego związek powinien stworzyć organ, który badałby zasadność zażaleń władz państwowych dotyczących prasy, Jan Rulewski proponował utworzenie przy KKP rady programowej, która sygnalizowałaby prasie związkowej, o czym przede wszystkim należy pisać, a Mirosław Krupiński sądził, że wśród zadań takiej komisji byłoby składanie wniosków do ZR o zmiany personalne w redakcjach ocenionych jako nieodpowiedzialne (*Tymczasowe Prezydium KKP 25.06 1981*: 101; *Posiedzenie KKP 24–26.07. 1981*: 102).

Drugie stanowisko, które jak się wydaje w KKP miało mniej zwolenników¹, opierało się na uznaniu, że prasa związkowa powinna być niezależna od instancji związkowych, odpowiedzialność za kształt pisma

¹ Tak można sądzić np. na podstawie stwierdzenia zawartego w uchwale KKP dotyczącej zdecydowanego braku zgody na poddanie pism związkowych cenzurze, że biuletyny wewnątrzwiązkowe są narzędziem informacji „nieodzownym do porozumienia się instancji NSZZ «Solidarność» z wielomilionową rzeszą członków” (*1981 styczeń 29, Gdańsk 2012*: 150).

powinna ponosić wyłącznie redakcja, a oprócz informowania prasa powinna pełnić także funkcję kontrolną wobec władz związku. Stanowisko takie, które reprezentowali przede wszystkim sami dziennikarze i redakcje pism związkowych, uzasadniano przede wszystkim wymogami demokracji.

Jeśli chodzi o jakość informowania, to można jedynie wspomnieć, że na ostatnim posiedzeniu KK wypowiedział się na ten temat m.in. Andrzej Gwiazda, stwierdzając, że związek stworzył własną nowomowę, język służący nie porozumiewaniu się i informowaniu, tylko kłamstwu. Natomiast J. Rulewski mówił, że wielokrotnie uchwały KK są celowo zniekształcane przez grupy działające w ramach komisji i związku (*Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”* 1986: 33 i 77).

Działanie zgodne z przyjętymi regułami

Stosunkowo często pojawiał się dylemat, czy działać zgodnie z przyjętymi regułami zawartymi w uchwalonych przepisach i podjętych uchwałach (motywowanych często wyobrażeniami normatywnymi), czy też podejmować działania w danym momencie skuteczne, nawet gdy naruszają te reguły. Problem ten wynikał m.in. z konfliktu pomiędzy koniecznością podejmowania jednolitych i zdyscyplinowanych działań przez cały związek a przyjętymi założeniami federacyjnymi. Jednym z rozstrzygnięć, przed którymi stanęła KKP, była decyzja dotycząca licznych strajków trwających w poszczególnych regionach, które mogły osłabić rolę projektowanych protestów i strajków ogólnopolskich (np. pod koniec stycznia) lub utrudnić rozmowy z władzami – czy wbrew statutowi można wydać zakaz organizowania strajków bez zgody komisji (co proponował m.in. Antoni Kopaczewski (*KKP. 29 I – Rzeszów* 1981: II) lub np. wykluczać z KKP te MKZ-ety, które nie respektują uchwał KKP – Antoni Tokarczuk (*Nadzwyczajne posiedzenie KKP 12. II* 1981: I). W styczniu przyjęto, że KKP w oświadczeniu jedynie zaapeluje o wstrzymanie strajków, a jej członkowie będą osobiście przekonywać do przyjęcia takiego apelu. Inna kwestia to wiążąca się z wyborami w związku konieczność uporządkowania regionalizacji (kształtującej się spontanicznie), doprowadzenia do tego, by granice regionów co najmniej obejmowały jedno województwo w całości (zgodnie z uchwałą KKP, a wbrew utrzymującym się antagonizmom lokalnym), a ponadto próba utworzenia makroregionów (co byłoby z kolei niezgodne ze wspomnianą uchwałą). Wszystko to wymagało odgórnego narzucenia jednolitych rozwiązań, często wywołujących sprzeczności, czyli działania naruszające autonomię regionów. Stosunek niektórych działaczy do postępowania zgodnego z ustalonymi zasadami dobrze obrazuje wymiana zdań w trak-

cie pierwszego posiedzenia nowo wybranej KK, kiedy na stwierdzenie, że trzeba przestrzegać statutu, Leszek Waliszewski odpowiedział, iż przepisy powinny ułatwiać życie i nie należy być formalistą (*Pierwsze posiedzenie KK* 1981: 102). O prymacie celów politycznych nad podjętymi uchwałami świadczą też wspomniane już decyzje dotyczące zawieszenia strajku w marcu oraz w sprawie kompromisowych ustaw regulujących kwestię samorządu pracowniczego.

Ośrodki decyzyjne i cechy procesów decyzyjnych

Problem pojawił się już 17 września 1980 r., na zebraniu przedstawicieli MKZ-etów z całego kraju, na którym podjęto decyzję o powołaniu jednego związku zawodowego, którego podstawą (zgodnie ze słowami Jana Olszewskiego przedstawiającego wniosek Mazowsza) miała być samodzielna organizacja podstawowa i mocny region, a organy ogólnokrajowe miałyby charakter porozumiewawczo-konsultacyjny (*1980 wrzesień 17, Gdańsk* 2013: 110). To, że komisja ogólnokrajowa nie powinna mieć prawa głosowania, decyzje mają powstawać „na dole”, a regiony muszą mieć decydujący głos, potwierdził L. Wałęsa, dodając, że wszyscy przyłączają się do statutu opracowanego dla regionu gdańskiego, uzupełnionego o poprawki dotyczące powołania KK (w okresie przejściowym KKP) (*1980 wrzesień 17, Gdańsk* 2013: 116–117). Akcentowano, że KK nie miała mieć charakteru organu władzy i prawa do wydawania nakazów i zakazów obowiązujących komitety założycielskie. Przez cały czas trwała też dyskusja o potrzebie i sposobach zapewnienia związkowcom wpływu na podejmowane decyzje.

Powyższe założenia okazały się jednak trudne do realizacji. Wyraźnie świadczą o tym słowa wypowiedziane pod koniec stycznia przez przedstawiciela Nisy, który stwierdził, że kierowanie związkiem przekształca się w dowodzenie ludźmi. W maju przedstawiciel Wrocławia Kazimierz Pieprz powiedział, że KKP, podejmując uchwałę o regionalizacji (narzucającą KZ-etom przynależność do określonego regionu), ograniczyła demokrację wewnątrzwiązkową i autonomię KZ (*Krajowa Komisja Porozumiewawcza 27–28.05. 1981: 106*).

Kilkukrotnie zawężano grupę podejmującą bieżące decyzje i faktycznie kierującą związkiem, o czym wspominał m.in. Jacek Kurczewski (Kurczewski 2010: 89). Najpierw, w listopadzie 1980 r., została powołana tzw. jedenastka, składająca się z przedstawicieli jedenastu największych regionów, która miała przygotowywać porządek obrad KKP i projekty dokumentów. Następnie, zgodnie z projektem przygotowanym przez jedenastkę, w lutym powołano Prezydium KKP (niekiedy określa-

ne jako tymczasowe), mające pełnić funkcję ciała wykonawczego komisji (obydwa ciała można uznać za naruszenie zasady równości – mniejsze regiony nie były w nich reprezentowane). Motywowano to koniecznością odciążenia KK od części obowiązków, przede wszystkim związanych z „gaszeniem” strajków, oraz koniecznością podejmowania szybkich decyzji. Prezydium miało być też odpowiedzią na powtarzające się w trakcie obrad KKP oceny, że komisja traci panowanie nad tym, co się w związku dzieje. Oprócz poparcia tego projektu wywołało to głosy sprzeciwu, m.in. Alina Pieńkowska podkreślała, że prezydium powinno mieć charakter tymczasowy i po rozładowaniu napiętej sytuacji (np. po miesiącu) powinno zostać rozwiązane (*Nadzwyczajne posiedzenie KKP 12 II 1981: III*). Biorąc pod uwagę słowa A. Celińskiego (stwierdzającego m.in., że kierownictwo związku praktycznie nie istnieje, KKP zbiera się rzadko, podejmuje przypadkowe decyzje, często sprzeczne z poprzednimi, konieczne jest ustalenie dokładnego podziału kompetencji i powrót do zasady, że prezydium ustala porządek obrad i przygotowuje projekty uchwał), wypowiedziane w trakcie posiedzenia prezydium w lipcu, można sądzić, że to prezydium wraz z przewodniczącym zaczęło pełnić zasadniczą rolę (*Tymczasowe Prezydium KKP 16.07. 1981: 101*). Trzeba przy tym dodać, że rzadko zbierało się w pełnym składzie, a niekiedy nie było nawet kworum. W późniejszym czasie okazało się, że istotne decyzje podejmowane są w jeszcze węższym gronie, a w dwóch przypadkach wbrew ustaleniom KKP, czy nawet I KZD. Decyzję o odwołaniu strajku generalnego i zawarciu porozumienia zwanego warszawskim podjęła formalnie wąska, pięciosobowa grupa negocjatorów (Wałęsa, Gwiazda, Marian Jurczyk, Słowik, Krzysztof Gotowski), w dodatku znajdująca się pod istotnym wpływem ekspertów (Bronisław Geremek, Tadeusz Mazowiecki, Romuald Kukołowicz, Celiński), mimo że zgodnie z własną uchwałą strajk mogła odwołać tylko KKP. Faktycznie decyzję tę podjął Wałęsa, ulegając argumentacji ekspertów. O ile można twierdzić, że stało się to w sytuacji wyższej konieczności, to o drugim z wymienionych przypadków trudno tak powiedzieć – zadecydowało uznanie prymatu celowości politycznej nad przyjętą uchwałą zjazdową. Reakcją zjazdu było przyjęcie oświadczenia, w którym stwierdzono, że decyzję podjęto w sposób niewłaściwy, nastąpiło naruszenie zasad demokracji związkowej, a doradcy mają zbyt duży wpływ na decyzje władz związku (*Oświadczenie w sprawie stanowiska Prezydium KKP 1981: 106*).

Mechanizm sprawowania władzy w związku sugestywnie opisał K. Modzelewski w szeroko znanej wypowiedzi na „rozliczeniowym” posiedzeniu KKP po wydarzeniach bydgoskich. Mechanizm ten określił jako monarchiczny (ukształtowany w wyniku słabości organizacyjnej

związku i dużego autorytetu Wałęsy) – jest król, koło króla jest dwór, a oprócz tego jest parlament, „A ponieważ to nie jest malowany król, to rządzi dwór, a nie parlament”, co jest zagrożeniem dla związku, bo proces ten będzie się nasilał (*Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność”. Posiedzenie w dniach 31 III – 1 IV 1987: 167–168*).

Rzeczywistą pozycję Wałęsy dobrze obrazują wybory Prezydium KKP w lutym, a jeszcze wyraźniej Prezydium KK. W tym drugim przypadku Wałęsa, stwierdzając, że z niektórymi osobami spośród zgłoszonych kandydatów do prezydium nie będzie współpracował, poprosił KK o zaakceptowanie jego 12 kandydatur. Seweryn Jaworski w odpowiedzi stwierdził, że prezydium miało być wybierane, a ma wrażenie, że decyzja jest podejmowana jednoosobowo, i dodał, że nie wyobraża sobie, żeby Wałęsa narzucał zdanie całej KK. Podobnie wypowiedział się A. Słowik, który stwierdził, że związek należy do ludzi pracy, a nie do Wałęsy. A. Gwiazda dodał, że zjazd zaakceptował wypowiedź Wałęsy o tym, że decyzje będzie podejmował właśnie w ten sposób i prezydium powinno być takie, jak on chce, Patrycjusz Kosmowski uważał, że Wałęsa został wybrany demokratycznie i nie można mu krępować rąk. Ostatecznie spośród 12 zgłoszonych przez Wałęsę kandydatów wybrano 11 (wyjątkiem był Bogdan Lis), którzy utworzyli prezydium wraz z sześcioma przewodniczącymi największych regionów (*Pierwsze posiedzenie 1981: 101–102; Friszke 2014: 712*).

Warto tu przytoczyć zdanie sformułowane przy okazji wydania zapisu jednego z posiedzeń KK, które dobrze obrazowało istniejący stan rzeczy: „Układ Wałęsa – KKP stanowił więc nie przewidzianą *Statutem* przeciwwagę tendencji centralizacyjnych, zamiast bowiem jednego istniały *de facto* dwa niezależne od siebie organy władzy ogólnozwiązkowej” (*Nota edytorska 1987: IX*). Trudno jednak zgodzić się z twierdzeniem, że stanowiło to ograniczenie centralizacji – element pluralizmu nie zmieniał tego, obydwa „organy” były władzą scentralizowaną.

Często wracała sprawa uwzględniania opinii mas związkowych przed podjęciem decyzji, najczęściej kiedy decyzje już były przygotowane. Mówili o tym liczni działacze, m.in. na posiedzeniu 1 lutego S. Wądołowski stwierdził: „Działamy jak CRZZ, nie pytając dołów”, a przedstawiciele Legnicy i Katowic pytali, dlaczego ważne sprawy nie są konsultowane z załogami (*Krajowa Komisja Porozumiewawcza – Warszawa 1.2.1981 1981: XI*). Szereg wypowiedzi świadczyło jednak o innej ocenie pożądanych relacji pomiędzy kierownictwem a związkowcami. Po podpisaniu porozumienia warszawskiego Z. Bujak stwierdził, że ludzie nie są przygotowani na kompromisy, o czym świadczy choćby ocena porozumienia w prasie związkowej, i należy uświadamiać związkowcom, że wyniki rozmów są czymś pośrednim pomiędzy skraj-

nymi propozycjami wyjściowymi (*Tymczasowe Prezydium KKP 14.04. 1981: 002*). W sierpniu (po zerwaniu rozmów z rządem) Stanisław Jałowiecki mówił, że przeciętny związkowiec oczekiwał decyzji z centrali i, w istniejącej sytuacji, władzy silnie scentralizowanej, a nie „bawienia się w demokrację”, jak działacze postrzegają doły związkowe (*Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność”. Posiedzenie 8–10 sierpnia 1981 2010: 124*). O rozbieżności poglądów kierownictwa i związkowców mówił także Ryszard Stachowiak, twierdząc, że brak samokontroli i koordynacji działań przez KKP wynika albo z „luźnego” podejścia, albo braku wycucia nastrojów wśród członków. Stwierdził następnie, że to, co przedstawiciele przynoszą z regionów i co podlega uogólnieniu, nie odpowiada temu, co w rzeczywistości zachodzi w dołach członkowskich, działacze traktują się jako ruch społeczny, a można szacować, że większość związkowców uważa „Solidarność” za związek zawodowy (*Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność”. Posiedzenie 8–10 sierpnia 1981 2010: 125–126*). Można sądzić, że był to istotny powód trudności, jakie nastęrczało tworzenie i funkcjonowanie sekcji branżowych i zawodowych zajmujących się problemami typowymi właśnie dla związków zawodowych. Istnienie sekcji z jednej strony rodziło szereg obaw dotyczących możliwości rozbitcia jedności związku oraz osłabienia struktury terytorialnej, ale z drugiej ograniczanie możliwości ich działania traktowane było jako naruszanie praw i autonomii związkowców i organizacji zakładowych.

Rola ekspertów

Problem roli ekspertów i ich wpływu na politykę związku, szczególnie jeśli chodzi o prowadzenie rozmów z rządem, pojawił się dość wcześnie. Między innymi na posiedzeniu 1 lutego przedstawiciel Głogowa stwierdził, że trzeba zmienić status doradców, bo dzisiaj „my doradzamy, a oni gadają”. W trakcie posiedzenia w dniach 23–24 marca Mirosław Domińczyk powiedział, że treść uchwał i przebieg obrad określają eksperci i ostatecznie liczy się ich głos, niezależnie od stanowiska poszczególnych MKZ-etów. Inny był głos K. Modzelewskiego, który uważał, że eksperci przedstawiają swoje opinie, ale decyzje podejmują członkowie KKP (*Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność”. Posiedzenie w dniach 23–24 III 1981 1986: 72*). Wydaje się jednak, że dyskusja na temat roli doradców osiągnęła apogeum na posiedzeniu odbytym na przełomie marca i kwietnia. Na podstawie wypowiedzi czołowych działaczy KKP można było stwierdzić, że związek jest kierowany w sposób niedemokratyczny (A. Gwiazda), działacze uczest-

niczający w negocjacjach (po wydarzeniach bydgoskich) byli tylko parawanem dla decyzji podjętych przez Wałęsę pod wpływem doradców (A. Słowik), a decydujący wpływ na treść podpisanego porozumienia mieli eksperci. Pojawiła się kwestia instytucjonalnego uregulowania statusu ekspertów. Wypowiadał się w tej sprawie m.in. Marek Wach, twierdząc, że eksperci powinni zabierać głos tylko na żądanie członków KKP i przedstawiać rozwiązania alternatywne, spośród których członkowie Komisji mogliby wybierać (*Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność”. Posiedzenie w dniach 31 III – 1 IV 1987: 101–101*).

Powyższe wątpliwości i kwestie związane z uznaniem jawności życia związkowego jako zasady powszechnie obowiązującej oraz uczestnictwem całej KKP w rozmowach mających decydować o porozumieniu znalazły wyraz w wytycznych KKP do negocjacji z rządem. Na temat ekspertów stwierdzono, że „uczestniczą w negocjacjach w charakterze obserwatorów, przekazując swoje uwagi osobom negocjującym w trakcie rozmów lub w czasie przerwy” (*1981 kwiecień 10. Gdańsk 2012: 195*). Powołano też drugą grupę ekspertów, w myśl uchwały KKP niezależną od istniejącej, prezentującą inne propozycje rozwiązań (*1981 kwiecień 10. Gdańsk 2012: 196*).

* * *

Kończąc, jako tło dla toczących się sporów, warto przytoczyć wyniki badań przeprowadzonych wśród związkowców Mazowsza i Katowic od maja do sierpnia 1981 r., które nie poddają się jednoznacznej interpretacji. Z jednej strony widoczne są silne dążenia do wpływania na decyzje władz związkowych i postawa, którą można określić jako legalistyczną, z drugiej – silny mandat zaufania dla władz związkowych i przyznawanie im sporych kompetencji. Przeważająca część związkowców (82% w Mazowszu i 88% w Katowicach) stwierdziła, że kluczowe decyzje muszą być zawsze uzgadniane z ogółem związkowców, a decyzje muszą być podejmowane zgodnie z przyjętymi regułami, nawet jeśli odstępstwo byłoby motywowane interesem związku (67% i 75%). Większość stwierdziła jednak, że ci, którzy są odmiennego zdania niż władze związkowe, muszą w pełni podporządkować się decyzjom (75% i 72%), ogłoszenie strajku regionalnego powinno zależeć od zgody KKP (76% i 83%), a prasa związkowa powinna znajdować się pod kontrolą władz związkowych (59% i 62%) (Kurczewski 2010: 88–89). Wskaźniki te mogą potwierdzać przytoczone wyżej słowa, że związkowcy (a przynajmniej ich większość) skłonni byli zaakceptować dominującą rolę KKP, jednak pod warunkiem, iż komisja uzgadnia z nimi podejmowane decyzje (co w maksymalistycznej postaci było niemożliwe) oraz działa zgodnie z ustalonymi regułami.

Bibliografia

- 1980 listopad 9 – *Stenogram z posiedzenia Krajowej Komisji Porozumiewawczej [w:] Narodziny Solidarności. Krajowa Komisja Porozumiewawcza 17 września – 10 listopada 1980* 2013, IPN, Warszawa.
- 1980 wrzesień 17, Gdańsk – *Stenogram z posiedzenia delegacji Międzyzakładowych Komitetów Założycielskich [w:] Narodziny Solidarności. Krajowa Komisja Porozumiewawcza 17 września – 10 listopada 1980* 2013, IPN, Warszawa.
- 1981 kwiecień 10, Gdańsk – *Wytyczne Krajowej Komisji Porozumiewawczej do negocjacji z rządem [w:] Dokumenty Krajowej Komisji Porozumiewawczej i Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” (1980–1981)* 2012, wybór M. Owsiański, wstęp i oprac. T. Kozłowski, IPN, Warszawa.
- 1981 styczeń 29, Gdańsk – *Uchwała Krajowej Komisji Porozumiewawczej w sprawie biuletynów wewnątrzwiązkowych [w:] Dokumenty Krajowej Komisji Porozumiewawczej i Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” (1980–1981)* 2012, wybór M. Owsiański, wstęp i oprac. T. Kozłowski, IPN, Warszawa.
- Białecki I. i in. 2010, *Demokracja wewnątrzwiązkowa [w:] J. i J. Kurczewscy, Konflikt i „Solidarność” 1980–1981*, Fundacja Instytut Lecha Wałęsy, Warszawa.
- Dahl R. 2000, *O demokracji*, Znak, Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków–Warszawa.
- Diamond L. 2005, *Trzy paradoksy demokracji [w:] Przyszłość demokracji. Wybór tekstów*, wybór i wstęp P. Śpiewak, Fundacja Aletheia, Warszawa.
- Friszke A. 2014, *Rewolucja Solidarności 1980–1981*, Znak Horyzont, ISP PAN, ECS, Kraków.
- KKP 29 I – Rzeszów 1981, „Biuletyn Pism Związkowych i Zakładowych Agencja Solidarność” (dalej „AS”), nr 2.
- KKP 9–10 IV 1981, „AS” nr 11.
- Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”. Posiedzenie w dniach 11–12 grudnia 1981* 1986, oprac. Zespół Redakcyjny Archiwum „Solidarności”, Niezależna Oficyna Wydawnicza „Nowa”, Warszawa.
- Krajowa Komisja Porozumiewawcza – Warszawa 1.2.1981* 1981, „AS” nr 2.
- Krajowa Komisja Porozumiewawcza 27–28.05. 1981*, „AS” nr 18.
- Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność”. Posiedzenie 8–10 sierpnia 1981* 2010, wstęp i oprac. J. Ołaszek, IPN, Warszawa.
- Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność”. Posiedzenie w dniach 23–24 III 1981* 1986, Niezależna Oficyna Wydawnicza, Warszawa.
- Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność”. Posiedzenie w dniach 31 III – I IV 1987*, oprac. Zespół Redakcyjny Archiwum „Solidarności”, Niezależna Oficyna Wydawnicza, Warszawa.
- Krajowa Komisja Porozumiewawcza. Posiedzenie w dniach 2–3 IX 1981* 1988, Wyd. Pomost, Warszawa.
- Kurczewski J. 2010, „Solidarność” od wewnątrz [w:] J. i J. Kurczewscy, *Konflikt i „Solidarność” 1980–1981*, Fundacja Instytut Lecha Wałęsy, Warszawa.
- Nadzwyczajne posiedzenie KKP 12 II 1981*, „AS” nr 3.
- Nota edytorska [w:] Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”. Posiedzenie w dniach 22–23 X 1981* 1987, Przedświt, Warszawa.
- Oświadczenie w sprawie stanowiska Prezydium KKP 1981*, „AS” nr 41.
- Pierwsze posiedzenie Komisji Krajowej 1981*, „AS” nr 44.
- Posiedzenie KKP 24–26.07. 1981*, „AS” nr 26.

Schmitter Ph., Karl T. 1995, *Czym jest demokracja... i czym nie jest* [w:] *Władza i społeczeństwo*, wybór i oprac. J. Szczupaczyński, Scholar, Warszawa.

Sprawozdanie Krajowej Komisji Porozumiewawczej [w:] *I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność". Stenogramy*, t. I – I tura 2011, red. G. Majchrzak, J.M. Owiński, IPN, Stowarzyszenie Archiwum Solidarności, Warszawa.

Tymczasowe Prezydium KKP 14.04. 1981, „AS” nr 12.

Tymczasowe Prezydium KKP 16.07. 1981, „AS” nr 25.

Tymczasowe Prezydium KKP 25.06. 1981, „AS” nr 22.